DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 254. Wtorek 6 listopada 1860. № 254.

Poznań, 5 listopada. Wspominaliśmy już, że lwowskie i krakowskie dziennikarstwo, dyplomatyczne zachowywało milczenie w przedmiocie świeżo ogłoszonych patentów cesarskich; wszystkie dzienniki powtarzały brzmienie tych dokumentów, żadnéj nie pozwalając sobie nad niemi uwagi. Milczenie to ich można uważać za skazówkę, że nie miały nic pochlebnego do powiedzenia, a od mniéj pochwalnych uwag wstrzymać się musiały lub wolały. I dziś jeszcze zaledwie zaszła jakaś zmiana w biernem tém stanowisku galicyjskiego dziennikarstwa. Ostatni Przegląd Powszechny (lwowski) powtarzając statut organiczny dla Styryi i Korątan wydany, nadmienia tylko, iż wnosząc z ducha przepisów tego statutu, domyślać się godzi, że i wydać się mający statut dla Galicyi, oparty będzie na dawnéj zasadzie reprezentacyi stanów pojedyńczych; a czyni wzmiankę tę tonem, z którego wyrozumieć można, że powrotu do téj zasady nie pochwala. Z drugiéj strony jeden z ostatnich numerów Czasu (krakowskiego) poświęca artykuł wstępny świeżym patentom cesarskim, ale tylko by pozwolić sobie kilku skromnych uwag nad pismem odręcznem cesarskiém do hr. Gołuchowskiego w przedmiocie uniwersytetu jagiellońskiego; natomiast wcale nie dotyka Czas kwestyi języka wykładowego w szkołach galicyjskich, w tém piśmie cesarskiém poruszonéj. W rzeczonym artykule wstępnym czytamy między innemi:

„W chwili, kiedy JCMć nadał krajom węgierskim instytucye z przeszłością ich polityczną i narodową zgodne, kraj nasz otrzymał w pomienionem piśmie cesarskiém zapowiedź co do jednego z najważniejszych życia narodowego czynników, jakim jest wychowanie narodowe młodzieży. Tak tłómaczymy sobie myśl objawioną w przytoczoném tu piśmie cesarskiém, którą, aby przeprowadzić w całéj rozciągłości, NPan chce, aby zasięgnięto zdania ludzi fachowych, jako też osób z przedmiotem obeznanych. Dziś dotkąwszy tymczasowo pierwszéj z obu części pisma cesarskiego, to jest téj, która mówi o uniwersytecie jagiellońskim, winniśmy tylko wyrazić nadzieję, że w gronie owéj komisyi przez pana ministra stanu powołanéj dla skreślania uwag nad urządzeniem tutejszego uniwersytetu, jego stanem przed wcieleniem Krakowa do monarchii i jego potrzebami, jako też pogodzeniem życzeń w tym kierunku objawionych z wymaganiami wykształcenia wyższego, zasiadać będą osoby obeznane dokładnie z historyą i powołaniem téj wysokiéj szkoły, co w każdym czasie przewodniczyła oświacie narodu polskiego i wydawała mężów ojczyznie zasłużonych, w kościele, szkole, na urzędzie i w obywatelstwie celujących, a z któréj w epoce nawet największego zaniknięcia jéj wpływu, wychodzili ludzie zdolni, a do pomimo ścieśnionéj sfery jéj działalności, znacznego uszczerbku jéj funduszów i przeszkód zewnętrznych. Uniwersytet bowiem krakowski w epoce natet wolnego miasta, wysyłał rok rocznie do innych prowincyi polskich znaczną liczbę uzdolnionéj naukowo młodzieży, która szukała tam dla siebie rozleglejszego pola."

Czas wywodzi daléj, że dziś kiedy wypowiedziano góry zasadę autonomii krajów koronnych, winien uniwersytet krakowski przemienić napowrót swoję cechę instytucyi państwa na cechę instytucyi krajowéj; albowiem sprowadziwszy nawet kwestyą na utyrane tylko pole, wątpliwości nie ulega, iż obok autonomii krajowéj, niezbędną są rzeczą w krajowym języku nauczające wydziały prawny, lekarski, filozoficzny i teologiczny.

W końcu wypowiada Czas nadzieję, że minister stanu (hr. Gołuchowski), który rzecz tę ma w swoje podaną ręce, tak pokieruje wyborem komisyi odnośnéj, iżby w skład jéj weszły osoby z dawniejszemi stosunkami uniwersytetu obeznane, całkiem niezawisłe i zasługami tak w kraju jak na polu naukowém położonemi, odznaczone.

— Utalentowany poeta i publicysta kijowski, p. Leonard Sowiński, w jednym z ostatnich swoich listów do Kuryera Wileńskiego tak się odzywa o bliskiéj rozstrzygnienia kwestyi włościańskiéj na Rusi:

„Zbliża się chwila, kiedy obywatelskie podwoje odemkną się na roścież przed niepoliczoną gromadą gminu wiejskiego. Dzisiejszéj usposobienie nie powinno być dla nas obojętném: a chociaż nie wiele o niém powiedzieć mogę, lecz to co powiem jest prawdą najświętszą, wyniesioną nie a priori z własnego widzimi się, a z obserwacyi sumiernéj i w najszczęśliwszych dokonanéj okolicznościach. Oto jest kilka rysów, które oddaję na własność publiczną, rzecz to jest bowiem nieobrachowanego znaczenia dla nas, a wielu ze szlachty oni śni się coś podobnego:

„1) Lud wiejski na całéj Rusi w oczekiwaniu doli odmiennéj, nie wyrobił jeszcze wyraźnego przeświadczenia o doniosłości bliskiéj reformy ani też o stanie swoim obecnym, którego niedogodności sprowadza zwykle do przyczyn miejscowych, pojedyńczych lub przypadkowych wyłącznie.

„2) Jedyném przeświadczeniem nurtującém w masach ludowych jest niepohamowana żądza oświaty, motywowana ogólnie interesem materyalnym.

„3) Perspektywa czynszów wieczystych przejmuje kmiotka nieokreślonym strachem; przypuszczenie zaś jedno czynszu przenoszącego takowy w majątkach skarbowych, jako też normę czynszów szlacheckich, wydaje się w oczach włościanina istném nieprawdopodobieństwem. Sapienti sat est."

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać cesarsko rosyjskiemu jenerałowi piechoty, jenerał adjutantowi i jenerał gubernatorowi Nazimów w Wilnie, order orła czerwonego pierwszéj klasy, cesarsko rosyjskiemu jenerał majorowi Chomińskiemu w Kownie, order orła czerwonego drugiéj klasy z gwiazdą, i królewsko belgijskiemu pozasłużbowemu pułkownikowi Lasserre w Brukseli, order orła czerwonego trzeciéj klasy.

Berlin, 4 listopada. Urząd pruskiego marszałka dworu ogłasza w nrze 261 Staats-Anzeigera, że dwór królewski przywdział od wczoraj żałobę na cztery tygodnie z powodu śmierci rosyjskiéj cesarzowéj matki, siostry panującego króla pruskiego. W obwieszczeniu swém przepisuje zarazem w jakim ubiorze damy i panowie w czasie tym na dworze występować powinni.

— Prezydenta wschodnio-pruskiego trybunału, dra Zander w Królewcu, powołanego do zasiadania w izbie panów w skutek szczególnego zaufania a należącego do izby téj w swym charakterze kanclerza królestwa pruskiego, mianowano zarazem syndykiem koronnym.

— Reutera biuro w Londynie donosi, że Rosya, Prusy i Austrya zgodziły się w Warszawie na odrzucenie propozycyi zebrania się kongresu.

— Książę Rejent nie wychodzi dotąd z pokoju z powodu febry katarowéj. Książęta Karól, Albrecht i Fryderyk Albrecht przed wyjazdem swym do Petersburga, który wczoraj wieczorem nastąpił, oddali księciu Rejentowi wizytę pożegnalną, książę Rejent bardzo podobno ubolewa, że z powodu swéj choroby nie jest w stanie osobiście się udać na pogrzeb swéj dostojnéj siostry. W towarzystwie książąt krwi jedzie także do stolicy cesarstwa rosyjskiego książę Wilhelm meklenburgsko-szweryński. Książę ten jest obecnie dowódzcą brandenburgskiego pułku kyrasyerów imienia zmarłéj rosyjskiéj cesarzowéj matki. Z tego też powodu przy spuszczeniu zwłok nieboszczycy do grobu przytomną będzie deputacya tego pułku, składająca się prócz swego dowódzcy z rotmistrza Rauch, porucznika Meyenn, podporucznika Heuser, jednego wachmistrza, jednego podoficera i jednego starszego szeregowca.

— Urzędnicy i technicy górniczy, wysłani z polecenia ministra handlu, rzemiosł i robót publicznych, pana Heydta, do Anglii w celu obejrzenia tamtejszych kopalni, powrócili w przeszłym tygodniu do domu i mają rezultat swych spostrzeżeń podać wkrótce do publicznéj wiadomości w obszernem sprawozdaniu.

— Minister sprawiedliwości, Simons, wydał w tych dniach okólnik do sądów apelacyjnych, w którym wypowiada, że pomnożenie ludności, bardziéj ożywiony ruch handlowy, ułatwiona komunikacya i inne na miejscowe stosunki wpływ wywierające zmiany okazały bez wątpienia potrzebę w niektórych miejscach powiększenia liczby obrońców prawa i dla tego wzywa sądy rzeczone, aby w téj mierze zdały swe sprawozdania i podały miejsca, w którychby nowi obrońcy bez znacznego uszczerbku dochodów obecnie istniejących obrońców, ustanowieni być mogli. Reskrypt ten powiada w końcu, że przez pomnożenie obrońców prawa otworzyłyby się miejsca przynoszące utrzymanie dla znacznéj liczby asesorów, którzy dziś bez żadnego wynagrodzenia przy sądach pracują.

GALICYA.

Kraków, 29 października. Przedwczoraj odbyło się pełne posiedzenie Towarzystwa naukowego krakowskiego. Prezes złożył sprawozdanie całorocznych prac Towarzystwa, oraz wskazał najznakomitsze dary w r. b. Towarzystwu ofiarowane, poczém nastąpiły wybory i prezesem wybrano powtórnie: Józefa Meyera, profesora medycyny, sekretarzem ks. Waleryana Serwatowskiego, podskarbim, Hippolita Seredyńskiego. Członków nowych do grona Towarzystwa przybrano: Aleksandra Lessera, malarza w Warszawie; Piotra Burzyńskiego, profesora w wydziale prawniczym w Krakowie; Onufrego Trembeckiego, dra medycyny z N. Sącza; Ludwika Natansona, dra medycyny z Warszawy; Stanisława Przystańskiego, profesora fizyki w akademii lekarskiéj w Warszawie; Ettingera Józefa, dra medycyny w Krakowie; Krystyna Ostrowskiego, Gustawa Czernickiego, Erazma Niedzielskiego, Aleksandra Szukiewicza, Władysława Łuszczkiewicza, J. K. Wojnarowskiego i Gustawa Piotrowskiego prof. uniw. Jagiel.

— Umysły pobożnego Krakowa, a cały Kraków jest pobożny, tylko w różny sposób, rozdzieliły się na dwa kierunki, naczelnie zastępowane przez dwóch kapłanów: księdza Serwatowskiego i księdza Goliana. Jeźli nowe stosunki i odcienia wyobrażeń z dawnemi porównywać się godzi, możnaby powiedzieć, że ksiądz Serwatowski wyobraża kierunek pijarski, a ksiądz Golian jezuicki. Kazania tego ostatniego obfitują w gwałtowne wycieczki przeciwko kierunkowi sobie przeciwnemu.

— Otwarcie kolei żelaznéj galicyjskiéj z Przeworska do Przemyśla nastąpi w dniu 4 listopada tak dla osób jak i dla towarów. Przestrzeń ta kolei ma oprócz Przemyśla trzy jeszcze pośrednie stacye; w Jarosławiu, Radymnie i Żurawicy.

— Ksiądz Biskup Łętowski otrzymał wielki złoty medal od króla saskiego za ofiarowany mu egzemplarz wystawnego dzieła, przez siebie wydanego: Katedra Krakowska.

— Z przeniesieniem urzędów do Lwowa, zdecydowanym został, chwała Bogu, upadek niemieckiego teatru i niemieckiéj gazety, Krakauer Zeitung, która od Nowego Roku niezawodnie przestanie też wychodzić. Nie tak się rzecz ma z drugiém upadek swój zapowiadającém pismem, Ogniskiem. Podmuchane spułczuciem przyjaciół W. Wielogłowskiego, i zwiększone nowém współpracownictwem stałém, wychodzić ono będzie nadal w kształcie zwykłym i pod temiż samemi warunkami.

Lwów, 27 października. Ze praktyka nie zawsze z teoryą w zgodzie, świadczy na nowo to co Prz. Powsz. pisze o zarządzie galicyjskiéj kolei. Czytamy w tym dzienniku:

„Temi dniami rozpoczęto u nas rokoty na Janowskiém około dwórca kolei żelaznéj; podsypają ją też za Grodkiem i w innych miejscach na przestrzeni między Lwowem i Przemyślem. Spodziewać się należy, że to da sposobność do zarobku bądź przy saméj robocie, bądź do nadzoru nie jednemu z naszych krajowców. Ale kto wie? Może i do tego znajdzie dyrekcya galicyjskiéj kolei, że zdolniejsi są cudzoziemcy. Pamiętamy przed laty trzema, gdy się właśnie zawiązywało pismo nasze, cieszyliśmy się, że koléj cała galicyjska przeszła w ręce Towarzystwa polskiego i dyrekcyi z Polaków złożonéj. Nie samą cieszyliśmy się tyle koleją, bo o tém z punktu na-

szego stanowiska krajowego wiele i bardzo wiele dałoby się powiedzieć, ale cieszyliśmy się tém, że przy obsadzaniu tak wielkiéj ilości miejsc, głównie na krajowców wzgląd mieć będzie polska dyrekcya, któréj przewodniczy jedno z najświetniejszych a historycznych nazwisk polskich. A tém więcéj tę nadzieję mieć mogliśmy, że przecież przyroda nas hojnie obdarzyła wszelkiemi zdolnościami, i talentami różnostronnemi. Teraz mianowicie nie brakuje nam na technikach nawet, mających zdolności i ochotę do pracy, a cóż dopiero na takich, którzy zdać się mogą do robót więcéj ręcznych, lub do kancelaryjnych manipulacyi? Wszakże gdy powstała koléj krakowsko pruska, wszystkie na niéj miejsca obsadzone były przez Polaków, choć przedsiębiorcami nie byli ludzie o nazwiskach historycznych, ale bankierowie. Dodajmy, że dziś przebiegłszy koleje np. francuskie, zdybać można na nich mnóstwo Polaków zajmujących znaczniejsze nawet posady; bo i tam uznają pracowitość, prawość i zdolność synów ziemi naszéj. Daremne były nasze nadzieje, daremna uciecha. Aż przykro czytać co tam piszą np. gazety warszawskie. Podróżni z Królestwa nie mogli się rozmówić polskim językiem na kolei, która się przemyka przez Wisłę, Dunajec, San, wzdłuż starych grodów, gdzie nieraz przodkowie tych samych co stoją u steru tego przedsiębiorstwa, goszcząc nie przewidywali zapewne, że ich prawnuki w przedsiębiorstwie krajowego pożytku ujrzą tylko stronę kupiecko spekulacyjną, i usuwając biednych zarobku potrzebujących rodaków, chmury nam sprowadzą obcych niezrozumianą gwarzących mową, by zabierali chleb tym, którzy najpierwsze do niego mają prawo. Tak jest, mają prawo. Bo tu nie podnosimy tylko stronę, żeby się tak wyrazić, uczuciową, na którą uśmiechną się pogardliwie ci panowie. My podnosimy stronę obowiąskową. Ze strony towarzystwa polskiego, są zaiste obowiąski i wielkie nawet dla Polaków. Tu możnaby powiedzieć francuskie „noblesse oblige"! A największém szlachectwem i szlachetnością razem synów jednéj ziemi jest, by wszędzie i zawsze przewodniczyła im myśl narodowa, a łączył ich najsilniejszy zapał ducha narodowego. A tu tymczasem od góry do dołu i manipulacya cała jest niemiecka, i wszystkie miejsca prawie od kasyera aż do ostatniego tragarza zawalone są cudzoziemcami. I przykrzejsze jeszcze robi wrażenie to, że przecież wysoki rząd nawet uwzględniając narodowość naszę, urządzeniami swemi zapewnia nam zachowanie języka polskiego w urzędach, szkołach i sądach i obsadza je Polakami. Jakże w obec tak znaczącego przykładu nazwać to poniewieranie narodowości ze strony towarzystwa prywatnego, towarzystwa polskiego?... Odpowiedź na to zostawiamy powszechności naszéj!..."

— Powiadają, że Kornel Ujejski wyjechał do Garibaldego. Być może iż to tylko pogłoska rozsiana przez niechętnych mu, których ma dużo od czasu śmiałych a nawet zuchwałych wystąpień swoich w Dzienniku Literackim.

— Z nie małą przyjemnością dowiadujemy się z prowincyi, że język narodowy wchodzi coraz więcéj w użycie w urzędach pierwszéj instancyi. Są zapewne początkowe trudności, mianowicie co do stylu urzędowego, ale te nikogo żrażać nie powinny.

FRANCYA.

Paryż, 2 listopada. Niektóre ważne, lecz niedostatecznie jeszcze wyjaśnione doniesienia z Włoch zrobiły wczoraj wielkie wrażenie w Paryżu. Telegrafem przyszła z Neapolu i Gaety wiadomość, że nad brzegiem rzeki Garigliano przyszło do bitwy między Piemontczykami a wojskiem króla Franciszka II, w któréj pierwsi ciężką ponieśli klęskę; bitwa ta miała się odbyć 26 pm. tymczasem wprost z Turynu przychodzące doniesienia nic o tym wypadku nie wiedzą, mówią tylko o krótkiéj kanonadzie, która zaszła 29 pm. a po któréj nazajutrz wojsko Garibaldego połączyło się z Piemontczykami i rozpoczęło wspólnie kroki zaczepne tak, że podczas gdy Garibaldyści starają się zdobyć Kapuę, Piemontczycy działają nad Gariglianem. Musimy zatém czekać jeszcze bliższych objaśnień, zwłaszcza, że buletyny neapolitańskie, jak nam z doświadczenia wiadomo, nie odznaczają się ścisłą prawdomównością. Jednakże zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że stan rzeczy w Neapolitańskiém nie jest bardzo pocieszający; w prowincyach kilku nieład panuje niesłychany i wybuchły bunty chłopstwa, podburzonego przez zwolenników dawnego rządu; w saméj stolicy przyszło ostatniemi dniami do ulicznych zbiegowisk a nawet krwawych gwałtów, tak dalece, że ministra policyi chciano w jego biurze zamordować. Urzędnicy przez dyktatora mianowani stracili, jak się zdaje, wszelki kredyt, a miasto jest w zupełnéj anarchii, z któréj korzysta motłoch lazaronów i robotnicy dążący do wymuszenia większych zasług i opłat. Brak żywności i drożyzna powiększają jeszcze zamięszanie; król Wiktor Emanuel jeszcze się nie pojawił w Neapolu. Bardzo niemile dotknęło tu także wszystkich doniesienie, któremu daremnie z Turynu zaprzeczyć się starają, że admirał francuski Barbier de Tinan, zajmujący stanowisko w porcie gaetańskim, skoro się dowiedział o kanonadzie rozpoczętéj przy ujściu Garigliano przeciw wojsku króla Franciszka przez eskadryllę sardyńską, natychmiast wypłynął z czterma okrętami tam dotąd i zmusił wypłynąć z czterma okrętami tam dotąd i zmusił protestujących przeciw temu gwałtowi Sardyńczyków do odwrotu. Że cesarz odwołał posła swego z Turynu, że nie uznał blokady Gaety, to może się usprawiedliwić koniecznością uszanowania zasad międzynarodowych i dyplomatycznych, ale krok ten ostatni admirała francuskiego jest po prostu interwencyą na korzyść Franciszka II, któréj żaden rozsądny człowiek tutaj nie rozumie. W kilku pismach półurzędowych znajdujemy jakieś mistyczne tłómaczenie tego wypadku, jakoby admirał Le Barbier chciał zabespieczyć wolność komunikacyi posłów zagranicznych przebywających jeszcze w Gaecie i spędził Sardyńczyków pod Gariglianem z grzeczności d'a dyplomacyi, co zresztą nie wynika z zmiany polityki cesarskiéj w sprawie włoskiéj, ale lepiéj było milczeć, niż na takie bajki się puszczać. Daily News londyński, który najzupełniéj wypadek ten potwierdza, słusznie się przeciw niemu oburza, a w Anglii w ogóle wielkie wzbudza rozdraźnienie ta jakaś dwuznaczna, nieszczera i niby arcymądra polityka, która z jednéj strony nie przestaje dostarczać amunicyi i armat gwintowanych Sardyńczykom, z drugiéj zaś nad królem neapolitańskim rozciąga troskliwą opiekę. Dwuznaczność ta bardzo także niemile razi w sprawie rzymskiéj, chociaż wśród zadawanych sobie wzajemnie fałszów, trudno jeszcze sąd prawdziwy wyrzec. Wzmiankowany już przez nas raport jenerała Lamoricièra, w Giornale di Roma ogłoszony, zawiera między innemi następującą depeszę księcia Grammont do konsula francuskiego w Ankonie: „Cesarz napisał z Marsylii do króla sardyńskiego, że jeśliby wojsko piemontskie wkroczyło do kraju papieskiego, natenczas byłby zmuszony oprzeć się temu; rozkazy już są dane do wysłania wojska z Tulonu, a posiłki te przybędą niezwłocznie. Rząd cesarski nie zniesie występnéj napaści rządu sardyńskiego. Jako wicekonsul francuski powinieneś Pan do tego postępowanie swoje zastósować. (podpis) Grammont." Tę depeszę przysłał Lamoricièrowi minister wojny monsignor Mérode do wiadomości. Odpowiedzi którą na takowe zaskarżenie poseł francuski również w Dzienniku rzymskim ogłosił, jeszcze nie mamy, tymczasem dzisiejszy Costitutionnel straszliwie się oburza na podstęp i złą wiarę, jak mówi, rządu papieskiego i zaręcza, że w doniesieniu które książę Grammont przesłał monsignorowi Mérode dodano w kancelaryach rzymskich wyraz „przemocą broni" (par la force) do wyrazów „rząd francuski sprzeciwiać się będzie" (s'opposera).

— Korespondencya Reutera donosi, że rząd austryacki rozesłał okólnik do wszystkich posłów swoich za granicą, wyjaśniając im znaczenie zjazdu warszawskiego i wyszczególniając cały ciąg pytań, które na warszawskich obradach podane zostały przez gabinet wiedeński. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia, znanym jednak już powszechnie jest inny okólnik hrabiego Rechberga wystósowany do posłów austryackich przy rządach niemieckich, w którym znajduje się objaśnienie znaczenia i doniosłości świeżo w Austryi ogłoszonych zmian politycznych oraz zaręczenie że one w niczém nie nadwerężą ścisłego związku Austryi ze sprawą niemiecką, lecz owszém go ustalą.

— Times ciągle jeszcze z wielką zaciętością wojuje przeciw polityce pruskiéj, któréj nieprzestaje zarzucać dwuznaczności i niestanowczości i oskarża ją iż pośrednio tym sposobem napędza do wojny, ponieważ nie pozwala nikomu odgadnąć kogoby się trzymała w razie wybuchu wojny. Wylicza wreszcie Times wszystkie korzyści, któreby Prusy znalazły w szczerym i stanowczym związku z Anglią.

— Z powodu wystósowanéj przez jednego z deputowanych interpelacyi, wyjaśnił marszałek O'Donnel politykę rządu hiszpańskiego w sprawie włoskiéj. Wyrzekł wprawdzie surową naganę przeciw postępowaniu króla Wiktora Emanuela, ale oświadczył, że gabinet madrycki przestanie na odwołaniu posła swego z Turynu i zresztą zachowa najściślejszą neutralność.

— Ostatnie wiadomości ze Stambułu głoszą, że wielki wezyr Riza pasza zajmuje się przedewszystkiém usunięciem trudności finansowych, aby można było żołd wojsku i pensye urzędnikom zapłacić; zamyśla nawet w najgorszym razie uciec się do pożyczki przymusowéj. Ze Syryi zaś słychać, że pomimo ponowionych wezwań Fuada paszy Chrześcianie do Damaszku wrócić nie chcą, ze strachu przed nieukojonymi fanatyzmem muzułmańskim i żądają od Portyw wynagrodzenia szkód poniesionych jako też zapomóżki.

— Z Chin pomyślne bardzo otrzymano wiadomości, nietylko bowiem wojsko powstańców chińskich które miastu Szanghai zagrażało, zostało rozpędzoném, ale nadto Francuzi i Anglicy zdobyli twierdzę Taku dnia 21 sierpnia, co takie na rządzie chińskim zrobiło wrażenie, iż podobno przyrzeka jak najszczytniéj przyjąć w Pekinie posłów, którzy się tam dotąd wybierają pod opieką całéj swojéj jazdy.

— Potwierdza się wiadomość, że na odbytéj tego dniami w St. Cloud u cesarza radzie marszałków zajmowano się wyłącznie utworzeniem wojska rezerwowego podług nowego systemu.

— W dzienniku Presse czytaliśmy wczoraj list byłego za rządów Koszuta węgierskiego ministra finansów Szemere, który jak najpochlebniéj przemawia o ostatnich dla Węgier ustępstwach rządu austryackiego i oświadcza, że sobie Węgrzy już nic więcéj życzyć nie mogą. Na to odpowiada dzisiaj w tym samym dzienniku jenerał Klapka, że wprawdzie wolno jest panu Szemere mieć i wypowiedzieć osobiste swoje przekonanie, ale że, jak zaręczyć można, on tylko sam jeden z całéj węgierskiéj emigracyi cieszy się z nowéj konstytucyi węgierskiéj, która rzeczywiście nic zgoła w położeniu, potrzebach i życzeniach Węgrów nie zmienia.

— Wyszło wreszcie temi dniami z druku dawno zapowiadane dzieło księdza Ludwika Lescoeur, oratoryanina (było o niém kilkakrotna już wzmianka w Dzienniku), pod tytułem: „L'Eglise Catholique en Pologne sous le gouvernement russe".

— Jeden z dzienników dzisiejszych zaręcza, że nie porozumienia między Francyą a Szwajcaryą nie są tak wielkie i że poseł francuski, margrabia Turgot wkrótce do Bernu powróci.

— Ze Syryi donoszą, że stosunki kraju tego są tak opłakane, iż Francuzi nie 6 miesięcy, ale dwa lata przynajmniéj będą tam musieli pozostać, jeźli ludność chrześciańska ma być jakokolwiek zabezpieczoną. Już podobno poseł francuski w Stambule Lavalette wystąpił z odnośném żądaniem, które Porta z góry jak najskwapliwiéj odrzuciła. Sądzą w ogóle, że Francya jednak zamiar swój przeprowadzi, zwłaszcza, że, prócz Anglii, inne mocarstwa tak dalece sprzeciwiać się temu nie będą. To o mówiono o postępowaniu wojska tureckiego w Syryi zdaje się potwierdzać najzupełniéj; wypuściło on umyślnie Druzów do Hauranu, najniedostępniejszej części Libanu, gdzie ich Francuzi ścigać będą zmuszeni.

— Na ostatniéj walnéj radzie marszałków, która się w St. Cloud odbyła, przedłożył cesarz nie tylko plan utworzenia armii rezerwowéj podług nowego zupełnie systemu, ale również projekt zespolenia i połączenia wszystkich wielkich warsztatów, pracowni arsenałów wojennych na jedném miejscu w mieście Bourges, niemal w samym środku Francyi. Ostatnia ta myśl niebawem urzeczywistnioną zostanie, zakupiono już bowiem pod Bourges przeszło 2000 hektarów ziemi w tym celu.

— Baron Hübner wyjechał z Paryża do prowincyi Anjou, gdzie zięć jego ma posiadłości swoje.

— Słychać o bliskim przyjeździe do Paryża byłego Wksięcia toskańskiego.

— Jenerał Klapka, który od niejakiego czasu bawił w Paryżu, wyjechał wczoraj do Turynu; słychać iż, żegnając się z swymi przyjaciołmi, dał im do zrozumienia, że spodziewać się mogą wkrótce ważnych i wielkich wypadków.

— Odbył się wczoraj przed cesarzem świetny przegląd pułków gwardyi na polu Marsowém, którego głównym celem było wypróbowanie nowego systemu obozowania i stawiania namiotów. W przeciągu godziny zupełny obóz z wszystkiemi namiotami i potrzebnemi przyrządami był wystawiony, poczém pontonierzy zarzucili most na Sekwanie z pontonów narzędzi nowego wynalazku. Cesarz przypatrzywszy się wszystkiemu wyprawił śniadanie dla oficerów, na którém przytomni byli wszyscy niemal marszałkowie.

— Dzienniki paryskie zajmują się także niemało wspomnianém już przez nas kilkakrotnie podwyższeniem ceny tytnniu; z rozmaitych z tego powodu obrachunków dowiadujemy się, że sprzedaż cygar przynosi rocznie do 38 milionów franków, sprzedaż zaś lepszych gatunków, z których sztuka kosztuje 2 sols przynosi 26 milionów. Podwyższenie ceny tytuniu przyniesie skarbowi przeszło 30 milionów..

— U fotografa cesarskiego Mayera wystawiony jest wyborny fotografowany wizerunek cesarza w naturalnéj wielkości, podług najnowszego wynalazku sztuki fotograficznéj zrobiony.

— Wyszło co dopiero ciekawe dziełko znanego pisarza Edmunda About, pod tytułem: „Rome contemporaine."

— Dnia 18 października umarł w Wiesbaden, w księstwie Nassawskiém, paraliżem tknięty, Stary

sław Poniński, jeden z zasłużonych i wysoko cenionych członków wychodztwa polskiego we Francyi. Był on w roku 1831 oficerem wojsk polskich. Ostatniemi czasy czynny brał udział w kierownictwie szkołą polską na paryskiém przedmieściu Batignolles.

ANGLIA.

Londyn, 3 listopada. Dziennik Daily News ogłasza depeszę lorda J. Russell z 27 października, w któréj rząd angielski oświadcza, że nie zna powodów, dla których miałby się złączyć z Austryą, Francyą, Prusami i Rosyą, ganiąc królowi piemonckiemu interwencyą w Włoszech środkowych.

WŁOCHY.

Constitutionnel donosi, iż przed Garibaldim, gdy się ukazał w głównéj kwaterze Wiktora Emanuela, całe wojsko broń prezentowało. Król się udaje z dyktatorem do Caserty, aby tamże przyjąć uroczyście deputacyą, która mu przyniesie rezultat głosowania powszechnego. Dotychczas rezultat ten nie jest jeszcze wiadomy, lecz niezawodną jest rzeczą, iż głosy przeciwne anneksyi pozostały w mniejszości.

Podług dziennika Perseveranza jenerał de la Rocca obejmie po połączeniu się Piemontczyków z Garibaldim dowództwo ostatecznego lewego skrzydła, nad ujściem Volturno; centrum wzdłuż głównéj drogi pomiędzy Volturno a Gargiliano aż do pagórka St. Germano, zajmie wojsko Cialdiniego i Garibaldego, łącząc się z dywizyą zajmującą prawe skrzydło, oparte o Fondi. Flota manewrować będzie pomiędzy ujściem Volturno i Lago di Fondi. Dziennik angielski Daily News jednakże donosi, iż okręty francuskie znajdujące się w porcie gaetańskim odebrały rozkaz oparcia się przemocą atakom floty piemontskiéj. Zapewne więc admirał Persano Gaetę bombardować nie będzie.

Dom bankierski Adami i Lemmy, któremu, jak wiadomo, nadaną została koncesya do kolei żelaznych w królestwie Obojga Sycylii, ofiarował Garibaldemu przewodnictwo tego przedsięwzięcia, donosząc mu zarazem, iż koléj, która w przeciągu kilku miesięcy łączyć będzie Rzym z Neapolem, nazwaną będzie „koleją Garibaldego". Dyktator przyjął ofiarowane sobie prezesostwo.

Dnia 21 października, w dniu powszechnego głosowania, prodyktator Mordini wydał w Palermie rozporządzenie, na mocy którego pokoj sypialny, w którym mieszkał Garibaldi w pałacu królewskim w Palermie, ma być na zawsze zachowany w takim stanie, w jakim się obecnie znajduje. Rozporządzenie to ma być wyryte na tablicy marmurowéj, która nad drzwiami tego pokoju umieszczoną zostanie.

Podług wiadomości z Rzymu z dnia 27 października jenerałowi Lamoricière nadane zostało szlachectwo rzymskie; prócz tego ma być na jego cześć wybity medal.

— Wiadomość o klęsce Piemontczyków nad rzeką Garigliano nie potwierdziła się; przeciwnie dowiadujemy się z telegramów neapolitańskich, iż Wiktor Emanuel połączywszy się z Garibaldim, zamiast do Neapolu, udał się nad Garigliano, i że Kapua, bombardowana przez Garibaldego, wysłała już do dyktatora parlamentarzy w celu układania się o kapitulacyą. Potyczka, którą w rzeczy saméj stoczono 29 października, a która pozostała bez rezultatu, nie była, jak donoszono, walną bitwą, ale raczéj tylko starciem się przednich straży obydwóch armii. Oprócz tych urywkowych wiadomości, nie mamy dotąd z teatru wojny szczegółowych sprawozdań o ostatnich wypadkach. Postępowanie francuskiego admirała Le Barbier de Tinan, który jak już donosiliśmy, podczas walki 29 października wzbronił sardyńskiemu admirałowi Persano bombardowanie obozu Franciszka II nad ujściem Gargiliano, powszechne nie tylko we Włoszech, ale nawet w Anglii wywołało oburzenie, i zdaje się, jakoby pan de Tinan w tym razie był przekroczył instrukcye swoje. W warowni Baja, w któréj się znajduje załoga złożona z Garibaldczyków i z 80 inwalidów neapolitańskich, odkryto w końcu października pomiędzy ostatnimi spisek mający na celu zamordowanie Garibaldczyków i oddanie warowni w ręce żołnierzy Franciszka II. Znany z waleczności swojéj jenerał Bixio, padłszy podczas rekonesansu z koniem złamał obiedwie nogi.

— Franciszek II wydał w Gaecie dwie nowe protestacye; pierwsza, z 5 października, wystósowaną jest przeciw wylądowaniu wojska piemontskiego w Neapolu; druga, przeciw zebraniu całéj floty neapolitańskiéj i zatknięciu bandery admiralskiéj sardyńskiéj na neapolitańskiéj fregacie „Bourbon."

Poseł hiszpański, przy dworze sardyńskim, Diego Coelho, odwołany przez rząd swój, opuszcza w tych dniach Turyn.

— Podług najnowszego telegramu rozpoczął sardyński jenerał della Rocca z swych bateryi ogień, przeciw twierdzy Kapui, dnia 1 listopada, w skutek czego twierdza ta już nazajutrz się poddała. Załodze składającéj się z 8000 żołnierza dozwolono opuścić warownią z honorami wojskowemi, poczém rozbrojono ją i przesłano na okrętach do Neapolu-

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Bukowskiego, 30 października. Przychodzą w naszę okolicę z różnych stron zapytania względem uprawy chmielu. Trudno to w liście lub nawet w korespondencyi dziennikarskiéj podać jakiekolwiek dokładne skazówki. Tyle tylko donieść można, że kto na wiosnę chce chmielnik założyć mając stósowną dla niego ziemię, ten teraz rolą głęboko zorać, a zimą tyczki przysposobić powinien. Niema zresztą teraz nic więcéj do czynienia, dopiero w drugiéj połowie kwietnia. Wtenczas najlepiéj albo z tych tu okolic przyjąć jakiego chmielarza, albo téż przysłać tu rostropnego człowieka, któryby się naocznie przekonał, jak chmiel wyrzynać i sadzić, od których to robót cała szlachetność chmielu zawisła. Że ta praca przez parę tygodni się ciągnie, można więc tu się jéj poduczyć a potém wróciwszy do domu wykonać, gdzie poprzednio rola dobrze uprawiona być powinna. Inne prace wykonać można wedle opisu, z wyjątkiem suszenia, które znów bardzo jest mozolne i kunsztowne i przy którém doświadczenie konieczne.

W ogóle ciekawych poznać uprawę chmielu, nie można odesłać do żadnego dziełka, bo ani w polskim, ani w niemieckim języku nic dobrego o tym przedmiocie nie napisano. Ale to można im zapewnić, że jeszcze téj zimy wyjdzie z druku bardzo ważne i obszerne dzieło o uprawie chmielu, napisane w języku niemieckim przez znakomitego znawcę, który poznawszy już przed kilku laty całą doniosłość téj produkcyi, wyuczył się praktycznie wszystkich prac dotyczących, poznał wszystko, co dotychczas było napisane, pozbierał sprawozdania statystyczne z wszystkich krajów, a z naszéj okolicy bardzo szczegółowe, odkrył wszystkie tajemnice handlu i spekulacyi, z któremi dotychczas kryli się kupcy, a wzbogacony bardzo rozległemi wiadomościami i doświadczeniem aż do najdrobniejszych szczegółów, zasiadł do napisania dzieła, które obecnie już jest bliskie końca, a w przyszłym miesiącu już nawet tłómaczenie na język polski się rozpocznie.

O ile z rękopismu znane nam są niektóre ustępy, wnosić możemy z pewnością, że dziełko to nadzwyczajnie użyteczném stać się może, bo bardzo szczegółowa nauka podana jest w nieskończenie jasnym wykładzie. Skoro to dziełko z druku się ukaże, polecić je można każdemu.

Wiadomości literackie.

— Słyszeliśmy, że Dyplomataryusz rozpoczęty w r. 1847 przez Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, którego kontynuował Julian Bartoszewicz, znowu będzie daléj prowadzony staraniem ks. T. Lubomirskiego, w zmienionym nieco porządku. I tak, ma wyjść teraz dyplomataryusz mazowiecki, z tytułem, przedmową i przypisami, nie w języku łacińskim jak poprzednie, lecz po polsku. Zmiana ta według nas jest bardzo stósowna, gdyż rozmiar pierwszych tomów, obejmujących całą Polskę, był zbyt obszerny, aby mógł systematyczną złożyć całość, daleko więc korzystniejszy jest plan dyplomataryuszów wydawanych podług prowincyi. Użycie także polskiego do przypisów jest lepsze od łacińskiego, już z tego jednego powodu że objaśnienia geograficzne mogą być dokładniejsze, a przynajmniéj nie będą tak dziwacznie przekładane na język umarły miejscowości, których trudno, a nawet niepodobna wiernie i zrozumiale przełożyć. Wszakże w ten sam sposób nasi sąsiedzi Niemcy, wszystkie prawie swoje dyplomataryusze wydają i dobrze im z tém; wzgląd zaś jaki miano u nas dawania przypisów łacińskich aby były przystępne zagranicznym uczonym, nie jest zdaniem naszém dostateczną przyczyną, gdyż ci, co się zajmują naszą historyą albo umieją, albo umieć powinni po polsku. Pod każdym więc względem projekt zmiany nowego wydania jest dobry, życzyćby jeszcze wypadało, aby dyplomataryusz mazowiecki był więcéj krytyczny od swoich poprzedników, i nie zawierał dyplomatów sfałszowanych, które chociaż za takie uznano, jednak je wydrukowano, pod pozorem, że mogą się przydać do poznania praw, ustaw i obyczajów, sądząc, że te fałszywe dokumenta musiały być robione podług prawdziwych i autentycznych. (Gaz. War.)

Telegramy ostatnie.

Turyn, 4 listopada. Depesza urzędowa nadeszła z Neapolu z dnia wczorajszego donosi urzędownie, że Piemontczykowie pod dowództwem Wiktora Emanuela odnieśli świetne zwycięstwo. Armia król. neapolitańska, zaczepiona natarczywie z frontu przez wojska sardyńskie, z flanki przez flotę, rozproszona, a namioty, jaszczyki, materyał wojenny i wielka ilość jeńców dostała się w ręce Piemontczyków. Jenerał Sonnaz ścigał nieprzyjaciela i obsadził Gaetę, a nawet pozycye dominujące nad groblą portową. Król sardyński odroczył wjazd swój do Neapolu. W Kapui wzięto 11,000 wojsk neapolitańskich w niewolą. (P. Z.)

Neapol, 3 listopada. Część dywizyi jenerała Sonnaz przeprawiła się przez Garigliano, zdobywszy wprzódy most żelazny. Drugi most wystawili żołnierze marynarki w bliskości ujścia rzeki. W innem miejscu wystawiono jeszcze trzeci most. Jutro przeprawi się cała armia przez Garigliano. Król. neapolitańska armia cofnęła się ku Gaecie. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [2114]

We wtorek 6 listopada. Don Juan czyli Der steinerne Gast, wielka opera w 3 aktach przez Mozarta.

☛ Uwiadamia się uniżenie szanowną publiczność, że w biegu tego tygodnia przybędzie tu pani Agnieszka Wallner w celu wystąpienia w kilku rolach gościnnych. Podczas pobytu artystki téj przedstawione będą na tutejszéj scenie następujące nowości: Ein Blatt Papier, Eine Frau die in Paris war, Maria Magdalena, Ich esse bei meiner Mutter itd. itd.

W czwartek 8 listopada rozpocznie się szereg przedstawień gościnnych sztuką: Damenkampf und Ich esse bei meiner Mutter.

Józef Keller.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 122 królewskiéj loteryi klasowéj padła 1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 78,442. 2 wygrane po 5000 tal. na nr. 55,160 62,486. 1 wygrana 2000 tal. na nr. 43,037.

43 wygranych po 1000 tal. na nr. 5587, 11,486, 12,302, 12,901, 13,574, 15,578, 16,298, 16,759, 18,824, 21,611, 27,423, 28,202, 28,766, 30,578, 36,405, 39,248, 40,330, 45,971, 46,725, 48.429, 49,803, 49,674, 49,884, 50,923, 51,020, 52,101, 52,655, 53,818, 59,607, 62,432, 62,845, 62,889, 63,398, 66,182, 67,073, 67,536, 76,982, 78,792, 80,757, 88,520, 93,902, 93,945, 94,539.

50 wygranych po 500 tal. na nr. 1836, 2563, 3359, 8928, 9622, 10,608, 12,512, 16,521, 24,982, 27,264, 28,632, 29,509, 32,053, 33,140, 38,537, 40,841, 41,567, 41,749, 43,622, 43,897, 46,750, 47,573, 50,147, 51,302, 53,565, 57,913, 58,763, 60,643, 61,902, 62,213, 62,462, 64,775, 65,196, 67,480, 70,475, 70,931, 71,606, 75,419, 75,693, 77,965, 81,863, 82,335, 84,978, 87,808, 87,909, 89,791, 89,887, 90,905, 91,967 i 92,486,

58 wygranych po 200 tal. na nr. 619, 1572, 1590, 4055, 6764, 9571, 20,064, 20,550, 21,241, 23,797, 23,910, 24,815, 25,540, 25,858, 29,732, 36,212, 37,017, 37,701, 38,159, 41,444, 42,636, 43,098, 43,259, 44,781, 46,368, 48,592, 48,863, 50,964, 53,340, 54.153, 57,673, 58,920, 61,057, 61,582, 61,979, 62,326, 63,193, 65,928, 69,161, 69,831, 69,948, 72,490, 74,834, 75,727, 76,291, 76,890, 79,234, 79,882, 82,010, 82,853, 85,584, 86,489, 87,715, 88,406, 88,608, 91,406, 92,522 i 94,835.

Berlin, dnia 3 listopada 1860.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

W dniu 3 listopada, zakończył w Warszawie swe życie doczesne hrabia Józef Kwilecki, o czém donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążeni

[2111] **Córka i zięć.**

Matka moja kochana, Michalina z Michalskich, oddała dzisiaj rano Bogu ducha swego. W smutku pogrążony proszę o modlitwę za nią. Swarzędz 4 listopada 1860.

[2112] **X. M. Kauss.**

Sprzedaż konieczna. [1853]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 25 lipca 1860.

Nieruchomość należąca do spadkobierców Franciszki i Felixa małżonków Kulczyńskich, w Poznaniu pod nr. 10 w Starém mieście położona, oszacowana na 7549 tal. 15 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia **30 kwietnia 1861 przed południem o godzinie 11** w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana celem podziału.

Niewiadoma z pobytu współwłaścicielka, Franciszka z domu Koppe owdowiała Wałkowska zapozywa się niniejszém.

Sprzedaż wiatraka.

Wiatrak w mieście Borku do szpitala katolickiego należący na 600 tal. oszacowany, ma być z przyzwoleniem Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego w dniu **23 listopada** r. b. o godzinie 3 po południu przez dozór szpitalny przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu sprzedany.

Borek, dnia 20 października 1860.

[2061] Dozór Szpitalny.

W komisie księgarni **Żupańskiego**, nakładem autora wyszła książka pod tytułem:

Historya naturalna dla szkół.

Ułożył

Dr. Józef Szafarkiewicz.

Kurs II, [2075]

z **85** drzeworytami **w tekscie.**

wydanie drugie poprawne i pomnożone.

Cena 20 Sgr.

Taż księgarnia jest upoważnioną oświadczyć, iż u niéj złożył autor znaczny zapas eksemplarzy dzieła swego z napisem: **w darze od autora: dla pp. przełożonych i kollegów wykładających historyą naturalną po zakładach, w których książka niniejsza zaprowadzona,** i uprasza się p. interessentów, aby się chcieli w téj mierze do niej zgłosić.

Mam zaszczyt polecić szanownéj publiczności prawdziwą chińską herbatę, którą co tylko odebrałam po cenach dawniejszych.

J. Goślinowska,

[2113] w Bazarze nr 5.

Ażeby skład mój narzędzi i machin gospodarczych wypróżnić sprzedaję obecny zapas młockarni, machin do rzęcia sieczki, rozcieraczy słodu, śrótowników, pługów itd. itd. po znacznie zniżonych cenach.

[2076] **M. J. Ephraim,** Rynek 79.

Ponieważ się pozbywam mego składu, przeto sprzedaję w zapasie jeszcze będące towary żelazne, sprzęty kuchenne itd. itd. znacznie niżéj cen fabrycznych.

[2077] **M. J. EPHRAIM,** Rynek 79.

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsona na **bezzwłoczne uśmierzenie bólu zębów** dostać można **niefałszowanych** w handlu **Józefa Wache** w Poznaniu przy Rynku nr. 73.

Główny skład tychże znajduje się w **Wrocławiu** u pana **J. Luft** Herrenstrasse nr. 27. [2101]

Szanownéj publiczności polecają swoje przez najsławniejszych panów lekarzy za doskonałe uznane

Glycerin-Wallrath mydło

kawałek po 7½ sgr.,

jako środek uniwersalny przeciw wyrzutom skórnym, piegom, czerwoności, suchym liszajom i niedelikatnéj płci

R. Lüdke i Kersten, Berlin, Nowa aptekarze 1 klasy. Król. ul. 41.

Skład w Poznaniu u

[2110] **F. G. Fraasa,** ul. Szeroka 14 narożnik Garbar.

Pomieszkanie średnie na drugiém piętrze, składające się z dwóch pokoi z przynależytościami jest od 1 stycznia r. p. do wynajęcia. Bliższych wiadomości zasięgnąć można tamże przy Rynku nr. 73 w kramie. [2100]

Najlepszy rafinowany olej rzepiowy

sprzedaje po 4 sgr. funt

Adolf Asch,

[2109] ulica Zamkowa nr. 5.

Przybyli do Poznania.

Dnia 5 listopada.

Bazar: Właściciel dóbr hr. Szołdrski z Brodowa, Swinarski z Sarbii, Zakrzewski z Osieka, Lossow z Boruszyna, Radoński z Kociałkowéjgórki, Lutomski z Stawu, Moszczeński z Stempuchowa, Turno z Obiezierza, Twardowski z Kobylnik, Taczanowski z Woli Książęcéj, Stablewski z Zalesia, pani hr. Ponińska z Wrześni i zarz. dóbr Podstalski z Łukom.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr hr. Grabowski z Downica, Kalkstein z Mieleszyna, Garczyński z Gołuchowa i baron Stempel z Rygi.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr Delhäs z Borówka, Waldenburg z Wrocławia, radzca miasta Aschenheim z Elbląga, kup. Rawitscher z Legnicy, Gotthelf z Wrocławia, Ollendorff z Rawicza, Schaaf z Rathenow, Bärwald z Nakła, Levy z Inowrocławia, Moses ze Szczecina, Driesen z Królewca, Ziese z Magdeburga, Lachmann, Grünbaum i Hahn z Berlina, Fuchs z Rattwitz i Kannecke z Neuwerku.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Dobrzycki sen. i jun. z Baborowa, Turno z Obiezierza, Herse z Baborowka, Maurad z Wrocławia, Walz z Góry, kupcy Marquard z Bremy, Rhölicke z Wrocławia, Ewert i Hirschberg z Berlina, Gassmann z Drezna, Eiler z Iserlohn, Streiter z Magdeburga, bud. Neukranz z Nowegomiasta i radzca ziemiański Gläser ze Środy.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Thiel z Straubeń, Benas z Szelejewa, pani Chłapowska z Czerwonéjwsi, radzca ziem. Wocke i rzecznik Dazur z Ostrowa, kap. Schröter z Silberbergü i pani Cohn z Wrocławia.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Baranowski z Roznowa, Waligórski z Rostworowa, fabr. Kurzig z Inowrocławia, handl Fränkel z Frankfurtu n. M., kupiec Hess z Królewca i administr. Unruh z Wałcza.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 3 listopada.

Żyto: wyp. 25 węcpli, na list. 44⅓—½ list.-grd. 43²/₃, gr. 44, luty-marz. 43¾—⅝, na wiosenną odst. 44 tal. pł. Okowita: początkowo wyższe ceny, wyp. 9000 kwart, z beczką na list. 18⅞—¹¹/₁₂, gr. 18¾, st. 18¹¹/₁₂, marz. 19¼, kw.-maj 19⁷/₁₂—²/₃ tal. pł.

Gdańsk, 3 listopada.

W upłynionym tygodniu mieliśmy pogodę piękną, powietrze zimne i suche.

Anglia po ciągłych deszczach doczekała się od dni kilku pogody, korzystano z niéj podług możności dla ukończenia resztek żniw. Z zasiewami jesiennemi nie zrobiono wielkich postępów, uprawa roli bowiem połączona z wielkiemi trudnościami, gdyż ziemia zbyt przemoczona. Powietrze suche i chłodne, wpłynęło korzystnie na kondycye świeżego ziarna, próby wystawione były suchsze i ważniejsze i chętnych znajdowały kupców. Ruch targowy nie był ożywiony, gdyż sprzedający obstawali przy przeszłotygodniowych cenach i po nich większą część zakupów zrobiono. Pomimo małéj ochoty do kupna, ceny jednakże nie spadły, notowano nawet podwyższenia na kilku partyach staréj pszenicy krajowéj i zagranicznéj, również na owsie i jęczmieniu.

We Francyi targi zbożowe nie miały wielkiego dowozu, gdyż większa część rólników uprawą roli zajęta była; nie wywarło to jednakże wpływu na ceny, wszędzie utrzymały się na równi z przeszłotygodniowemi i tylko co do owsa i jęczmienia notowano podwyższenia.

Na naszéj giełdzie nie było wielkiéj ochoty do kupna, a trzymający zboże, chcąc zdecydować interes musieli małemu poddać się zniżeniu.

Na żyto żądanie było mierne. Groch i jęczmień bardzo poszukiwano.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy szefli 34,500, żyta 6900, jęczmienia 4500, grochu 16,200, wiki 4800.

Płacono za szefel wagi pruskiéj:

		tal. sr. f.	tal. sr. f.
Psz. staréj	83⅙—87 fnt.	3 18 4	do 3 25
„ swież.	80—82½ „	2 21 8	„ 3 10
„ „	83—85 „	3 3 4	„ 3 11 8
	81⅝ „	1 27 „	2
Żyta		1 16 „	1 28
Jęczmienia	64—70⅔ „	1 25 „	2 9
Grochu		2 „	2 5
Wiki			

Toruń przebyło pszenicy szefli 20,400, żyta 1020, grochu 1320, siemienia lnianego 3480, bali dębowych łasztów 46, belek dębowych sztuk 288, belek sosnowych 5701.

W ciągu miesiąca wysłano morzem z Gdańska pszenicy szefli 306,0⁰0, żyta 59,700, jęczmienia 10,020, rzepaku 27,540, grochu 33,780.

Zostało na śpichrzach po 1 listopadzie pszenicy łasztów 4360, żyta 620, jęczmienia 300 owsa 80, grochu 480, rzepaku 3400.

Sprzedano drzewa:

7800 okrągl. 11-13″ gr. 37-38′ dł. po 240-370 tal.
4000 murłat 9-10″ „ 28′ „ kub. po 4 sgr.
1200 belek 12″ „ 29′ „ „ po 8²/₃ „
300 plansonów „ „ 7½ „

Kursa zamian:

Londyn 6, 16⅜. Hamburg 149½. Amsterdam 141. *Aleks. Makowski & Comp.*

Berlin, 3 listopada.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 79—89 tal. wedle jakości. Żyto: obrot ożywiony po niższych cenach, w miejscu 2000 funtów 50¾—52, na list. 50—51½, list.-gr. 49¼—½—50½ gr.-stycz. 49—¼—50, na wiosenną odstaw 48—¼—½ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szef 47—50 tal. Owies: na odstawę niższe ceny przy ożywionym obrocie w miejscu 1200 funt 27—31, na list. 29½, list.-grud. 28½, na wiosenną odstawę 28 tal. pł. Oléj rzepiowy w miejscu 100 funtów bez beczki 11⅔ pł. 11¾ żąd., na list. i list.-grud. 11⅔—¹¹/₂₄ grud.-sty. 11¾—¹⁷/₂₄—⅝, kwiec.-maj 12¼—⁷/₂₄—⅓ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10⅞ tal. Okowita: obrot mierny, po niższych cenach, w miejscu 8000⁰0 Trallesa bez beczki 19⁵/₁₂—½, z beczką na list. 19⅛—⅜, list.-gru. i gr.-st. 18⅔—¾—⅞, kwie.-maj 19¹/₁₂—⅝—⅔ tal. pł.

Wrocław, 3 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	96—100	91	78—84	tal. sgr.
„ żółta	90—95	86	75—82	tal. sgr.
Żyto	66—68	65	61—64	tal. sgr.
Jęczmień	58—66	55	42—48	tal. sgr.
Owies	32—33	30	28—29	tal. sgr.
Groch	72—84	69	58—65	tal. sgr.

Na giełdzie: Żyto: na list. 51¹/₁₂, list.-gr. 50¾ pł., grud.-st. 50½ żąd., kwiec.-maj 49 tal. pł. Oléj rzepiowy: nieco wyższe ceny, wyp. 16 centn., w miejscu 11½, na list. i list.-gr. 11¹¹/₁₂ gr.-stycz. 11½, st.-luty 11²/₃, luty-marz. 11⁷/₁₂ kw-maj 12¹/₁₂ żąd. 12 tal. pł. Okowita: mocniej się trzymała w cenie, w miejscu 20½, na list. 20—⁷/₂₄, list.-gr. 20 pł. gr.-st. 20 żąd., st.-luty 20 pł., luty-marzec 20¹/₁₂—⅛, kwiec.-maj 20½ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 5 listopada 1860

	od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	3		—	3	5	—
„ średniéj „	2	25	—	2	27	—
„ ordynar. „	2	17	6	2	2	—
Żyta ciężkiego „	1	27	6	1	28	—
„ lżejszego „	1	23	6	1	25	—
Jęczmienia dużego „	1	22	—	1	25	—
„ małego „	1	20	6	1	22	6
Owsa „	—	26	—	1	—	—
Grochu do gotow. „	2	—	—	2	2	6
„ na paszę „	1	20	—	1	25	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1	10	—
Kartofli „	—	16	—	—	17	—
Masła, garn. „	2	—	6	2	10	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	18	20	—	19	—	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 3 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	100⅞	—
— rząd.	4½	—	101
— 1859.	5	—	105¼
— 1856.	4¼	—	101
— 1858.	4	—	96
— prem. 1855.	3½	116	—
Obligi długu skarb.	3½	—	86⅝
— Marchii	3½	—	84⅛
Listy zast. March.	3½	—	88¼
— Prus Wsch.	3½	83⅝	—
— — —	4	—	91½
— Pomor.	3½	—	87½
— —	4	—	96¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	100¾
— — (nowe)	4½	—	95
— — (nowe)	4	90⅞	—
— Szląskie	3½	88⅛	—
— gwar. B.	3½	—	
— Prus Zach.	3½	—	83
— — —	4	91½	—
— rent. March.	4	—	95¾
— Pomor.	4	—	95½
— W. Ks. Pozn.	4	—	93
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	94
— Nadreńskie	4	—	94¼
— Saskie	4	—	95¾
— Szląskie	4	—	94⅝
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	48
— Pożycz. narod.	5	—	56½
— Obligi 250 fl.	4	—	66⅓
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	92⅜
— 5 poży. Stiegl.	5	—	101¼
Rosy. poży. angiel.	5	—	102½
Polsk. obligi skarb.	4	—	82⅜
— Cert. A. 300 zł.	5	92¾	—
— — B. 200 zł.	—	—	22¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	87¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109
Złota funt cel.	—	—	454½
Srebra dito	—	29 21	
Saskie bil. kas	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	74⅝
Polskie bil. bank	—	—	88¾
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	112¾
Berlin.-Hamb.	4		109¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	133½
Berl.-Szczeciń.	4		102½
Wrocł.-Freib.	4	—	84¼
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	51	
Koźlo-Bogumin	4	—	38½
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	80	—
Dolno Szl.-March.	4	—	92½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5		—
Półn. Fryd.-Wilh.	4		45½
Górno Szl. A. i C.	3½	—	125
— Lit. B.	3½	—	112½
Opol. Tarnowic	4	—	29
Starogr.-Pozn.	3½	—	81
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4		80
Gdański bank priw.	4	—	84½
Dysk. Udział komm.	4	80½	—
Gota. bank. pryw.	4	68	—
Hanow. dito	4	90½	—
Królew. dito	4	—	83½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	63
Magd. bank priw.	4		77½
Pomor. bank. rycer.	4	59½	—
Pozn. bank prow.	4	—	78
Prusk. udz. bank	4½	—	127½
Szląsk. Stow. bank	4	77	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	64
Minerwy Szląskiéj	5	—	19
Concordia	4	—	-
Magd. assek. ogn.	4		
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	96
—	4½	—	100¼
Berl.-Hamb.	4½	—	-
— II. Em.	4½	—	-
Berl. Pocz.-Mag. A.	4	91¾	—
— Lit. C.	4½	—	99¾
— Lit. D.	4½	98½	—
Berl.-Szczeciń.	4½	—	100¾
— II. Em.	4	—	86⅝
Koźlo-Bogumin.	4	78	—
— III. Em.	4½	84	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92½
— konwen.	4	—	92¼
— — III. ser.	4	—	88¼
— — IV. ser.	5	—	102½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½		100
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	79½
— Lit. D.	4	87¼	
— Lit. E.	3½	—	74½
— Lit. F.	4½	—	92¾
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	94	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 3 listopada.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	94¼	—
Frydrychsdory	—		
Lujdory	—	—	108⅝
Polskie bil. bank	—	89¹/₁₂	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	75	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	-	100½
— nowe	3½	—	94½
— nowe	4	91	—
— Listy Rent.	4	92¾	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	87¾
— nowe Lit. A.	4	96¹¹/₁₂	—
— nowe	4	96¹¹/₁₂	—
— Lit. B	4	—	98¾
— Lit. C.	3½	—	-
— Listy Rent.	4	—	94¼
— Oblig. prow.	3½	100½	—
Polskie Listy Zast.	4	87½	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł	4	—	—
Austr. pożycz. narod	5	56¹/₁₂	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	77	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	—	83½
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	86⅝
—	4½	94¼	—
Głog.-Żegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	124¹/₁₂	—
— Lit. B.	3½	—	112½
— obl. pr. pierw.	4	87¾	—
—	3½	—	74½
—	4½	93	—
Opol. Tarnow.	4	29½	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	38¼
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 5 listopada.

Prusk. obl. skarb.	3½	86¾	—
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	101¼	—
— pozy. r. 1855.	3½	—	115½
Pozn. List. Zastaw.	4	101½	—
— nowe	3½	—	94½
— nowe	4	—	90⅝
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	87½	—
Pozn. List. Rent.	4	—	93
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	90
— obl. prow.	5	98¼	—
— akc. bank. prow.	4	—	77½
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	-	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	88⅜
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	105¼	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.